

KRZYSZTOF BATYCKI

## **Doktor Adolf Tochterman (1892-1955) – radomski lekarz, żołnierz wrześniowy i społecznik**

Doctor Adolf Tochterman (1892-1955) – medical doctor from Radom, officer of Polish Army and social activist

Wydział Nauk Medycznych i Nauk o Zdrowiu, Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny w Radomiu

**Słowa kluczowe:** Adolf Tochterman, biografia, historia medycyny, historia Radomia, historia pierwszej wojny światowej, historia wojny polsko-bolszewickiej, historia drugiej wojny światowej, Uniwersytet Jagielloński, Imperatorski Uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie, Szpital Ewangelicki w Łodzi, Szpital im. św. Kazimierza w Radomiu

**Key words:** Adolf Tochterman, biography, history of medicine, history of Radom, history of the first world war, history of Polish-Bolshevik war, history of the second world war, Jagiellonian University, Saint Vladimir Royal University of Kiev, Evangelical Hospital in Łódź, Hospital of Saint Casimir in Radom

### **Streszczenie**

W artykule przedstawiono życie i działalność Adolfa Tochtermana – polskiego lekarza, uważanego za jednego z najbardziej zasłużonych lekarzy dla społeczeństwa miasta Radomia.

Autor dotarł do wszystkich dostępnych źródeł informacji, o których istnieniu wiedział. Oprócz materiałów typowo archiwalnych, szeroko wykorzystał wspomnienia żyjących pacjentów Adolfa Tochtermana oraz członków jego rodziny. Ponadto zebrał liczne lokalne publikacje dotyczące osoby Adolfa Tochtermana (zwłaszcza w lokalnej prasie), wyjaśniając wiele wątpliwości i nieścisłości dotyczących jego życiorysu (w szczególności przynależności narodowej, działalności naukowej, relacji z niemieckimi władzami okupacyjnymi w latach 1939-1945).

Wyniki prac autora pozwoliły na całościowe przedstawienie sylwetki Adolfa Tochtermana jako lekarza, organizatora lokalnej służby zdrowia, oficera Wojska Polskiego, osoby prywatnej, człowieka, który przeżył trzy wielkie wojny, w których niósł pomoc rannym i chorym.

### **Summary**

This article presents the life and activity of Adolf Tochterman – Polish medical doctor, considered as one of the most prominent and supportive medical doctor for the society of the Radom city. Author of the article used all the available sources of information known to him. Except of the typically archival materials, the author used memories of still living patients of Adolf Tochterman and memories of his family members. Moreover, the author collected numerous, local publications related to Adolf Tochterman (particularly those obtained from local newspapers), explaining numerous doubts and inaccuracies related to his CV (in particular – his nationality, scientific activity, relations to the German authorities on Polish territory during years 1939-1945). Result of author's work allowed to present the wholistic silhouette of Adolfa Tochterman as medical doctor, organizer of local medical services, officer of Polish Army, private person and as human being who survived three great wars where he cured wounded and sick people.

Szczególne podziękowania kieruję do pana Jerzego Paprockiego i pani Barbary Wilkowskiej za nieocenioną pomoc w zebraniu materiałów i podzielenie się wspomnieniami na temat rodziny Tochtermanów. Bez ich pomocy publikacja ta byłaby znacznie skromniejsza i z pewnością nie przedstawiałaby w pełni realiów życia doktora Adolfa Tochtermana.

Bardzo dziękuję panu profesorowi Markowi Wichrowskiemu za opiekę merytoryczną nad niniejszą pracą.

Ogromny dług wdzięczności mam wobec pana doktora Wiesława Matuszewskiego, który zmotywował mnie do stworzenia niniejszego opracowania i udzielił ogromnego wsparcia w zbieraniu materiałów.

Bardzo dziękuję panu docentowi Jerzemu Reymondowi za uwagi merytoryczne.

## WSTĘP

Wśród radomskiego świata lekarzy  
wyróżnia się pewien miły pan  
który wciąż uśmiech ma na twarzy  
a jest nim doktor Tochterman

Poważny, miły i uśmiechnięty  
zwalcza bakterie i mikroby  
a wśród radomian bardzo „wzięty”  
przez tych, co dręczą ich choroby

On nie zna, co to jest zmęczenie  
Nie straszny dlań jest życia trud  
dąży z pomocą, tam gdzie cierpienie  
więc kocha go radomski lud.

*p. doktorowi Hania  
(pacjentka z pod 12-ki)  
[zachowano pisownię oryginalną]*

To jeden z wielu dowodów wdzięczności pacjentów, niektóre z nich zachowały się po dzień dzisiejszy. Łatwiej bowiem znaleźć dziś starszego, rodowitego radomianina, który w latach swej młodości miał styczność z Adolfem Tochtermanem, niż takiego, który o doktorze nigdy nie słyszał. Wzmianki o Adolfie Tochtermanie często pojawiają się w regionalnych czasopismach. W publikacjach książkowych dotyczących radomskiej służby zdrowia, radomskiej społeczności ewangelickiej czy zasłużonych dla miasta ludzi, jego postać obecna jest zawsze.

Pamięć o Adolfie Tochtermanie wciąż pozostaje żywa w świadomości blisko ćwierćmilionowej społeczności Radomia. Autorowi udało się dotrzeć do bardzo wielu osób, które znały doktora – krewnych, przyjaciół, pacjentów, współpracowników. Wspomnienia, którymi się podzielili oraz pamiętki po nim, które udostępnił, pozwoliły całościowo przedstawić jego postać – znaną przede wszystkim jako oddanego pacjentom lekarza, mistrza medycyny dla młodych lekarzy, działacza

społecznego, jak również osobę prywatną – spędzającą radosne chwile wśród bliskich, bawiącą się w towarzystwie przyjaciół, oddającą się tworzeniu dzieł sztuki, przeżywającą osobiste tragedie. Człowieka, którego dotknęły trzy wielkie wojny, z których każda odebrała mu w życiu coś ważnego.

## GENEALOGIA, POCHODZENIE I PRZYNALEŻNOŚĆ NARODOWA RODZINY TOCHTERMANÓW

Godnym uwagi faktem jest to, że gdyby Doktor chciał kiedykolwiek podkreślić niemieckość swego nazwiska, pisałby je zapewne przez dwa „n”, a więc „Tochtermann”. Autor nie natknął się na ani jeden dokument napisany przez doktora, w którym pisownia byłaby inna niż przez jedno „n”.

Ciekawym i bogatym źródłem wiedzy na temat przodków Adolfa Tochtermana jest drzewo genealogiczne opracowane przez niego samego po 1929 r. Obejmuje ono 4 pokolenia. Znajdują się w nim on sam i jego przodkowie: rodzice, dziadkowie i pradiadkowie – łącznie 15 osób.

Bode, Wibolt, Retz, Ziehlke, Denzer – wszystkie te nazwiska przodków Adolfa Tochtermana brzmią bardzo niemiecko, jedynie Rolbiecka ma polskie brzmienie. Z kolei zapis imion użyty przez doktora jest polski. A nazwy geograficzne, które pojawiają się w przytaczanych aktach urzędowych, brzmią już na wskroś polsko: Pilica, Ossówka, Nowy Dwór – wszystkie w województwie warszawskim; Gniezno, Młodzieszyn, Płock. Wszystkie akty pochodzą z parafii ewangelicko-augsburskich, toteż nie ma wątpliwości, że Adolf Tochterman był ewangelikiem „z dziada pradiada”.

Znaczna część ewangelików zamieszkujących w XIX w. ziemie polskie była przybyszami z Niemiec lub ich potomkami. Faktem jest również, że znaczna ich część ulegała spolonizowaniu. Domyślać się zatem należy, że wśród przodków Adolfa Tochtermana zapewne znajdowali się Niemcy (choć raczej nie byli nimi sami Tochtermanowie).

Bardzo ważnym jest fakt, że za Polaków uważali się rodzice doktora, a także jego rodzeństwo.

### TOŻSAMOŚĆ NARODOWA ADOLFA TOCHTERMANA

Sam Adolf Tochterman uważał się za Polaka, co wielokrotnie zaznaczał zarówno słownie, jak i czynami. Podkreślał, że jego przodkowie – Tochtermanowie – przywędrowali do Polski nie z Niemiec, a ze Szwajcarii [39]. Ponieważ znaczna część mieszkańców Szwajcarii to ludność niemieckojęzyczna, również i Tochtermanowie mogli, acz nie musieli, przed dwustu laty posługiwać się tym językiem jako ojczystym. Dziś już raczej nie da się tego dowieść ani temu zaprzeczyć.

Zarówno w latach pierwszej, jak i drugiej wojny światowej doktor odmówił współpracy z władzami niemieckimi.

W piśmie skierowanym przez Adolfa Tochtermana do Kancelarii Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Radomiu czytamy: „Uprzejmie proszę o wciągnięcie mnie na listę członków tworzącej się Polskiej Parafii Ewangelickiej w Radomiu. Osobiście uczynić tego nie mogę, ponieważ jestem obłożnie chorym. Radom, dn. 15 października 1940 r.”

### OKRES DO ROZPOCZĘCIA STUDIÓW

Adolf Tochterman urodził się 3 sierpnia 1892 r. we wsi Pilica, na plebanii kościoła ewangelicko-augsburskiego [39; 1], jako drugie z pięciorga dzieci tamtejszego pastora, Henryka Michała Tochtermanna i jego żony, Wandy z domu Ziehlke. Rodzina mieszkała w Pilicy do 1903 r., kiedy to Henryk Tochtermann objął stanowisko pastora parafii radomskiej. Wówczas wszyscy przenieśli się do Radomia, zamieszkując w murach plebanii przy ul. Spacerowej 6 (obecnie ul. Reja) [39; 20].

W 1901 r. Adolf rozpoczął naukę w Gimnazjum Filologicznym w Płocku. W 1903 r. przeniósł się do Gimnazjum Filologicznego (Gimnazjum Rządowego Męskiego) w Radomiu [1]. W listopadzie 1905 r., po antycarskim strajku szkolnym [6; 14] rozpoczął naukę w Szkole Handlowej Siedmioklasowej Miejskiej<sup>1</sup> w Radomiu przy obecnej ul. Traugutta 61. Była to wówczas jedyna w Radomiu szkoła, w której językiem wykładowym był język polski. We wszystkich innych posługiwano się rosyjskim. Jej grono pedagogiczne stanowili polscy patrioci, którym bardzo zależało na przekazaniu



Ryc. 1

swym podopiecznym polskiej tradycji, kultury i historii. Także jej uczniowie czynnie angażowali się w działalność patriotyczną i antyrosyjską, za co niejednokrotnie ponosili dotkliwe, a nieraz tragiczne, konsekwencje [14]. Z pewnością Henryk i Jadwiga Tochtermanowie celowo posłali swego syna do tej, a nie innej szkoły.

Szkołę tę Adolf Tochterman ukończył 23 czerwca 1909 r. Na świadectwie jej ukończenia znajduje się m.in. podpis dyrektora szkoły – znanego radomskiego patrioty – Prospera Jarzyńskiego.

Dnia 20 kwietnia 1908 r. pastor Henryk Tochtermann udzielił swojemu synowi konfirmacji (odpowiednik jednocześnie rzymskokatolickiej pierwszej komunii świętej i bierzmowania). Uroczystość odbyła się w radomskim kościele ewangelicko-augsburskim.

Dnia 16 września 1910 r. w Szkole Polskiej 8-klasowej filologicznej imienia Staszica w Lublinie (obecnie I Liceum Ogólnokształcące im. Staszica) zdał egzaminy z języka łacińskiego, psychologii i logiki. Na świadectwie zdania powyższych egzaminów widnieje: „Świa-

<sup>1</sup> W latach 1905-1906 uczniem szkoły był Stanisław Werner – uczestnik udanego zamachu na szefa żandarmerii rosyjskiej, pułkownika Siemiona von Plotto. Werner i Adolf Tochterman mogli się znać, jednak nie zachowały się na to dowody.



Ryc. 2. Pierwsza strona indeksu Adolfa Tochtermana, studenta medycyny Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, 1912

dectwo to służyć ma do przedstawienia Królewskiemu Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w Krakowie”. Ponadto zachowało się zaświadczenie wystawione przez gubernatora radomskiego [1], że w czasie przebywania w radomskiej guberni Adolf Tochtermann nie był sądzony ani karany w żadnych sprawach politycznych ani obyczajowych. Zaświadczenie to zostało wystawione na prośbę zainteresowanego celem przedłożenia w Uniwersytecie Krakowskim.

Autorowi nie udało się ustalić, w jakim dokładnie celu, na przestrzeni lat 1910-1912, potrzebne były Adolfowi Tochtermannowi powyższe dokumenty. Wyciągając daleko idące wnioski, można przypuszczać, że w 1910 r. ubiegał się o przyjęcie na Wydział Lekarski na Uniwersytecie Jagiellońskim. Być może posiadane wówczas przez niego dokumenty nie były wystarczające do uzyskania indeksu, więc w roku następnym, 1911, ukończył Radomskie Męskie Gimnazjum, a dnia 16 czerwca 1912 r. uzyskał maturę rządową Rosyjskiego Gimnazjum Filologicznego 8-klasowego w Radomiu [10].

### OKRES STUDIÓW (KIJÓW, KRAKÓW)

Dnia 17 września 1912 r. rozpoczął studia na Wydziale Medycznym Imperatorskiego Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie [10]. Językiem wykładowym Uniwersytetu był rosyjski. Większość kadry wykładow-

czej w tamtym okresie stanowili profesorowie rosyjscy i polscy.

Studia przerwał 31 maja 1915 r., mając ukończone cztery półroczna medycyny, o czym napisał własnoręcznie w swym życiorysie [10]. Przyczyną przerwania studiów były zapewne toczące się działania wojenne. Wojska niemieckie zajęły Radom dopiero 20 lipca 1915 r., toteż do tego czasu znajdował się on po tej samej stronie linii frontu co Kijów. Jako ciekawostkę warto nadmienić, że w latach 1909-1916 na tej samej uczelni studiował medycynę Michał Bułhakow [41], tak więc obydwaj mogli się znać, na co jednak nie ma dowodów.

Studia kontynuował od października 1916 r. na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie [10, 1].

W pierwszej połowie 1920 r. miał pół roku przerwy w studiach, na który to czas przypadają czasy wojny polsko-bolszewickiej i wstąpienie Adolfa Tochtermanna do Wojska Polskiego.

Dyplom ukończenia studiów uzyskał 18 sierpnia 1921 r. [1; 5]. Widnieje na nim tytuł „doctoris medicinae universae”, co na język polski tłumaczone było jako „doktor wszech nauk lekarskich”<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Doktor wszech nauk lekarskich – tytuł nadawany absolwentom Wydziału Lekarskiego m.in. na Uniwersytecie Jagiel-

## LOSY ADOLFA TOCHTERMANA PODCZAS WOJEN I SŁUŻBA WOJSKOWA

### I WOJNA ŚWIATOWA

I wojna światowa wybuchła w czasie wakacji Adolfa Tochtermana pomiędzy drugim a trzecim rokiem studiów w Kijowie. Można się domyślać, że przebywał wówczas w Radomiu lub Ustroniu (wieś Grażyna). Do lipca 1915 r., z krótkimi przerwami, Radom pozostawał pod kontrolą wojsk rosyjskich. Umożliwiło to Adolfowi Tochtermanowi kontynuowanie studiów, które przerwał z końcem maja i zapewne powrócił do Radomia.

Zaświadczenie wydane 21 grudnia 1916 r. przez dr. med. Adama Horczaka, Lekarza Naczelnego Polskiego Komitetu Sanitarnego Oddział w Radomiu stwierdza, że Adolf Tochterman był przez rok asystentem przy Szpitalu dla rannych i chorych żołnierzy [1]. Od jesieni 1916 r. kontynuował studia medyczne w Krakowie.

### WOJNA POLSKO-BOLSZEWICKA

Adolf Tochterman zgłosił się 22 grudnia 1918 r. do służby w Wojsku Polskim. Początkowo pozostawał jako ochotnik sanitariusz przy Izbie Chorych 24 pp [1]. Służył wyłącznie jako ochotnik i nie zgodził się zostać oficerem zawodowym. Początkowo, w stopniu szeregowca – sanitariusza, 3 maja 1919 r. został mianowany na stopień podchorążego – podlekarza, a 14 lutego 1920 r. podporucznika – podlekarza. Od 10 lipca 1920 r. zastępca lekarza. Później – podporucznik lekarz. Dnia 10 czerwca 1922 r. został mianowany porucznikiem lekarzem [10].

Od 5 marca 1919 r. do 26 maja 1920 r. służył w Szpitalu Wojskowym (Garnizonowym) w Radomiu (prawdopodobnie chodzi o Szpital Załogi Wojska Polskiego w Radomiu – był to jedyny działający w mieście szpital wojskowy w tym okresie [14]). Pełnił tam funkcję zastępcy ordynatora.

Od czerwca 1919 r. do listopada 1920 r. służył w służbach sanitarnych różnych formacji Wojska Polskiego w Częstochowie, Garbatce, Ostrowcu, Krakowie, Lwowie, Kołomyży [pisownia oryginalna], Łodzi [10].

W opinii przełożonych z tamtego okresu był „bardzo dobry, zrównoważony, cichy i bardzo sumienny, charakter prawy, pod względem lekarskim przygotowany i wyszkolony dobrze” [10].

łońskim od 1872 r. do początku lat 30. Jego znaczenie było jednakowe z dzisiejszym tytułem lekarza i tożsame ówczesnemu magistrowi i inżynierowi. Nie miało niczego wspólnego z posiadaniem doktoratu i, podobnie jak tytuł magistra czy dzisiejszego lekarza, jedynie pozwalało na rozpoczęcie starań o uzyskanie tytułu doktora medycyny.



Ryc. 3. Dyplom ukończenia studiów przez Adolfa Tochtermana, 1921

Z 13 lipca 1922 r. pochodzi zachowane Orzeczenie lekarskie, z którego dowiadujemy się, że „por. lek. Tochterman Adolf [...] ma organiczną wadę serca (niedostateczność zastawki dwudzielnej); powiększenie serca w wymiarze poprzecznym (przerost lewej komory), co sprawdzono rentgenoskopowo; niedomogi m. sercowego miewa, które to cierpienie czyni go zdolnym do służby wojskowej w pospolitym ruszeniu bez broni, na zasadzie § 46 kateg. C. Winien być zwolniony od ciężkich ćwiczeń, lżejsze wykonywać może” [1].

Z tego okresu zachował się szczególny dokument. Jest nim „Wynik badania rentgenologicznego” porucznika lekarza Adolfa Tochtermana. Pochodzący z 3 lipca 1922 r., wykonany został w Zakładzie Rentgenologicznym Szpitala Okręgowego nr I w Warszawie. Pod opisem badania podpisany jest własnoręcznie „Dr. Zawadowski<sup>3</sup> mjr. lek. dict” [pisownia zgodna z oryginałem] [1].

Na własną prośbę został przeniesiony do rezerwy 31 maja 1923 r. [1].

3 Prof. Witold Zawadowski (1888-1980) – wybitny polski radiolog, uważany za „ojca” polskiej radiologii.



Ryc. 4

## II WOJNA ŚWIATOWA

Dnia 6 września 1939 r. Adolf Tochterman otrzymał rozkaz mobilizacyjny z przydziałem wojennym do korpusu osobowego służby zdrowia na stanowisko młodszy asystent [nieczytelne] szpitala wojennego 103 z poleceniem natychmiastowego zameldowania się u komendanta Szpitala [1]. Miało to miejsce podczas urlopu spędzanego w Ustroniu.

We wrześniu 1939 r. walczył w obronie Warszawy, w służbie sanitarnej (od 6 września do 17 lub 18 października), początkowo w Kadrze Zapasowej I Baonu Sanitarnego, a następnie jako ordynator Filii 5 Zastępczego I Szpitala Okręgowego Dowództwa Obrony Warszawy, biorąc udział w organizacji szpitala i obrony [1]. Z dnia 15 września pochodzi Przepustka nr 190 [1] „Dla p. por. lek. Tochterman Adolf pracujące... w Zastępczym I-szym Szpitalu Okręgowym w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 26, uprawniające do przebywania na terenie szpitala”. Pod przepustką widnieje podpis „Komendant Zastępczego I Sz /-/ Prof. Dr Loth<sup>4</sup> płk. lek. [1].

<sup>4</sup> Prof. Edward Loth (1884-1944) – wybitny polski lekarz, anatom i antropolog, zginął podczas powstania warszawskiego [42].

Po kapitulacji doktor Tochterman zapewne dostał się do niewoli [39].

Z 6 listopada 1939 r. pochodzi niemieckie zaświadczenie [1] podpisane przez komisarza miasta Radomia (Stadtkommissar) SA – Gruppenführera Schwitzgebela, pozwalające doktorowi Tochtermanowi swobodnie poruszać się po ulicach miasta i zabraniające zatrzymywania go. W uzasadnieniu podane jest, że jest on pracownikiem miejskiej administracji (zapewne jako pracownik Szpitala) i że musi przemieszczać się pomiędzy różnymi miejscami pracy (zapewne Szpital – prywatny gabinet we własnym mieszkaniu) [1].

9 listopada 1939 r. został na kilka dni aresztowany przez władze okupacyjne jako zakładnik (miał gwarantować swoją osobą, że nie dojdzie do wystąpień zbrojnych przeciwko Niemcom, a gdyby doszło – miałby zostać zamordowany) [13; 39; 28; 4]. W dniach 9-10 listopada aresztowano łącznie 21 radomskich lekarzy oraz wielu innych znanych obywateli miasta (m.in. prezydenta Józefa Grzecznarowskiego) [44].

Formalnie do pracy w Szpitalu św. Kazimierza powrócił 17 listopada 1939 r. [1], na poprzednio zajmowane stanowisko.

Niemcy próbowali nakłonić Adolfa Tochtermana do przyznania się do bycia Niemcem, proponując mu zostanie „volksdeutschem” [39]. Wielokrotnie był wzywany do siedziby radomskiej SS, jednak przez całą wojnę nie uległ niemieckim namowom [39]. Musiał przez to m.in. wyprowadzić się z mieszkania przy ul. Piłsudskiego 11 (za okupacji Kastanienallee [14]), którą to ulicę Niemcy uczynili podczas wojny „nur für Deutsche”.

Doktor Tochterman zajmował się pomocą pacjentom w Szpitalu dla Jeńców Wojennych, w którym leczeni byli polscy żołnierze ranni we wrześniu 1939 r. [13]

Władze okupacyjne uczyniły budynek główny Szpitala, wraz z budynkiem gospodarczym (przylega do parceli, na której wznosi się Resursa), „nur für Deutsche”. Polacy leczeni byli jedynie w parterowych barakach po północnej stronie budynku głównego [6]. Brakowało lekarstw, środków opatrunkowych, opału. Personel niemieckiego szpitala wtrącał się w działalność polskiego, sprawdzano tożsamość pacjentów, inwigilowano pracowników [48].

W latach 1941-1943 dyrektorem Szpitala św. Kazimierza był niemiecki lekarz, doktor Wilhelm Lonsdorf [28]. Według wspomnień krewnych państwa Tochtermanów [39] był on znajomym doktora jeszcze z czasów przedwojennych, czego nie można dziś udowodnić ani zakwestionować. Przekazywał on potajemnie Adolfowi Tochtermanowi leki i inne środki medyczne na potrzeby nieniemieckich pacjentów. Został za to aresztowany

w 1943 r. przez Gestapo i zesłany do obozu koncentracyjnego. Nie wydał nikogo [39].

Prócz pracy w szpitalu miejskim, doktor Tochterman kontynuował prowadzenie prywatnej praktyki, co było zajęciem niebezpiecznym. Wezwanie do domu chorego mogło okazać się prowokacją okupanta. Nieraz okazywało się, że pacjent nie ma zawału serca, lecz jest postrzelonym partyzantem albo jest żydem. Pomocy udzielał każdemu, często ryzykując własne życie [37].

Podczas wojny państwo Tochtermanowie ukrywali u siebie kilka osób. Mieszkając przy ul. Żeromskiego 9 ukrywali Jadwigę Jędrzejewicz<sup>5</sup> wraz z dziećmi – Tomaszem i Ewą. Była ona dentystką i potajemnie leczyła w tym czasie pacjentów w gabinecie doktor Tochtermanowej [39; 13]. Ukrywali również prof. Kazimierza Żorawskiego, znanego matematyka, który był teściem Antoniego Paprockiego (brata Zofii Tochterman) [39; 13].

Po „wyzwoleniu” Radomia, 16 stycznia 1945 r., doktor Tochterman brał udział w organizowaniu na nowo Szpitala św. Kazimierza oraz Oddziału Chorób Wewnętrznych [47].

### SPECJALIZACJA LEKARSKA

Specjalizację odbył w Szpitalu Ewangelickim w Łodzi przy ul. Północnej 42, u swojego stryja – Adolfa Tochtermanna, w dniach 1 października 1923 r. – 15 października 1925 r. [2; 1]

### PRACA W RADOMSKIEJ SŁUŻBIE ZDROWIA

Pracę w Radomiu doktor Tochterman rozpoczął 1 stycznia 1926 r., obejmując stanowisko ordynatora Oddziału Wewnętrznego Szpitala Miejskiego im. Świętego Kazimierza przy ul. Malczewskiego [1; 2] (obecnie Oddział Kardiologii Radomskiego Szpitala Specjalistycznego). Zastąpił na tym stanowisku doktora Jana Olewińskiego [39]. Funkcję ordynatora, z krótkimi przerwami, sprawował aż do śmierci. Pracę przerwała między innymi powszechna mobilizacja i wybuch wojny w 1939 r. Do pracy, na poprzednie stanowisko ordynatora Oddziału Wewnętrznego, przyjęty został ponownie 17 listopada 1939 r. [2].

Pracę w Szpitalu rozpoczynał o godz. 9 rano, a kończył o 13 [39] lub 14. Do godz. 16 miał czas przeznaczony na odpoczynek i obiad przygotowany przez gospozię Bronię. O godz. 16 rozpoczynał przyjmowanie pacjentów w prywatnym gabinecie. Wracał do szpitala na wieczorny „obchód”, by towarzyszyć lekarzowi dyżurnemu i z reguły pozostawał tam do godz. 21. Mógł



Ryc. 5

dzięki temu sprawdzić, jak czują się pacjenci i jakie postępy przynosi leczenie. Był też i drugi powód. Z racji panującej ówczesnie biedy leki czasem w szpitalu ginęły więc musiał dopilnować, czy nie zostały skradzione.

Po powrocie do domu zjadał kolację i rozpoczynał wizyty domowe. Jeśli pacjent Szpitala był w ciężkim stanie i zaistniała taka konieczność, przyjeżdżał dorożką do Szpitala nawet w nocy.

W pracy był zawsze poważny, zarówno w relacjach z pacjentami, jak i personelem. Do wszystkich odnosił się z uprzejmością i szacunkiem. Zajmował się wszystkim co konieczne, nigdy nikomu nie wadził. Zwykle długo przesiadywał w Szpitalu, gdyż w tamtych czasach kadry lekarskie były deficytowe. Dbał zarówno o pacjentów, jak i personel. Wielokrotnie stawał w obronie swoich podwładnych.

Nigdy nie wyśmiewał tego, co mówili pacjenci. Czy to o „złym”, czy „ankluszu”<sup>6</sup>, czy też „złych oczach sąsiadki”. Wszystko, co powiedzieli, zawsze traktował poważnie, cierpliwie wysłuchiwał, a nawet dopytywał o szczegóły. W rozmowach z pacjentami szanował

5 Jadwiga Jędrzejewicz – żona Wacława Jędrzejewicza, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, który w czasie wojny przebywał w Londynie.

6 Pojęcia „zły” i „anklusz” ludzie odnosili do jakiejś siły nadprzyrodzonej, czegoś niematerialnego (diabła, czarta, psa).



Ryc. 6

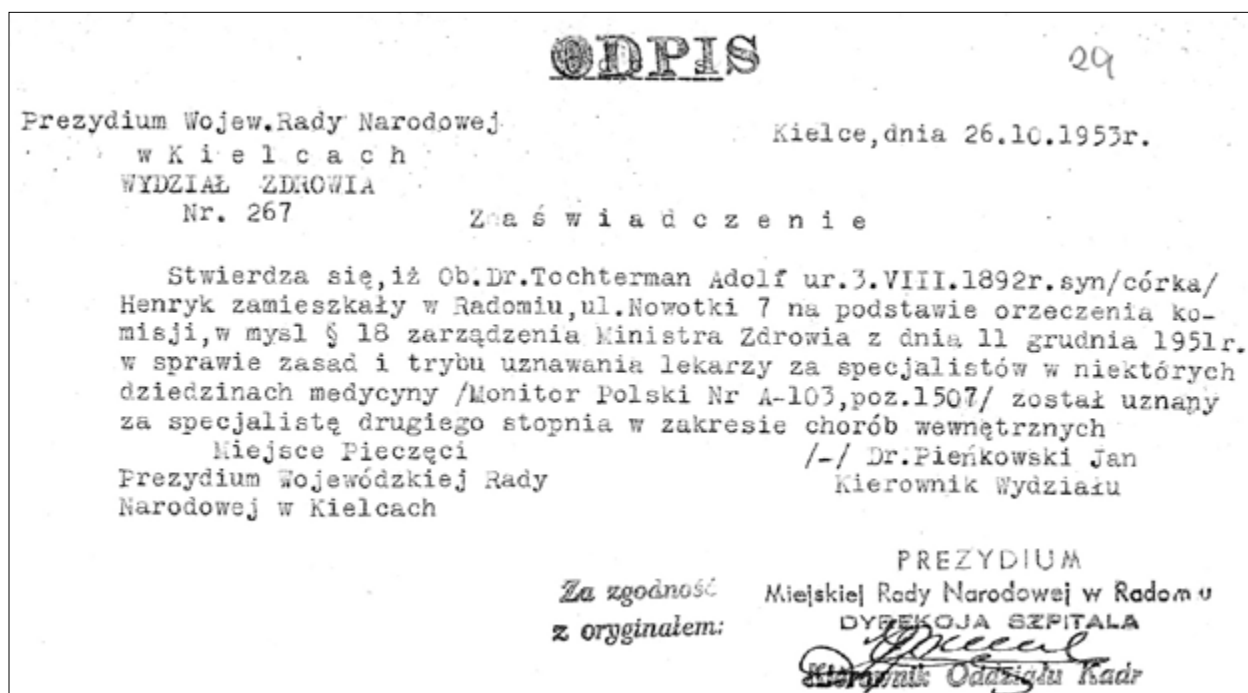
wszelkie zabobony, w które wierzyli. Wiedział, jak bardzo wpływają one na ludzi, więc starannie udawał, że sam w nie wierzy. Leczenie zawsze zaczynał od wnikliwej rozmowy z pacjentem (zebrania wywiadu). Oprócz leczenia operacyjnego i farmakologicznego uważał za bardzo ważną siłę sugestii [39]. Przy opatrywaniu wszelkich skaleczeń zawsze używał jodiny do odkażenia rany. Z kolei przed usunięciem drzazgi – igłę wypalał w świecy [39]. Pracował zawsze w okularach, ubrany w biały fartuch zapinany z przodu [39]. Ubierał się elegancko, w ciemny garnitur, ale nie czarny. Nigdy nie chodził w jasnych strojach.

Doktor Tochterman był nauczycielem dla wielu młodych lekarzy, będąc również ich kierownikiem specjalizacji w dziedzinie chorób wewnętrznych. Byli nimi między innymi Krystyna Molenda, Danuta Anańko, Barbara Borzym, Karol Jakubowski, Konrad Vieth, Karol Jankowski, Robert Zahorski, Krystyna Łobodzińska [11]. Staże specjalizacyjne odbywali u niego chirurdzy [39].

Uczył badania podmiotowego i przedmiotowego, podstaw medycyny klinicznej, miał stosunek ojcowski do młodszych kolegów, nigdy nie podnosił głosu, chętnie dzielił się swoją wiedzą – zarówno z lekarzami, jak i pielęgniarkami i pozostałym personelem medycznym, zawsze wszystko wytłumaczył. Był przy tym delikatny. Młodzi lekarze, zwłaszcza ci pochodzący ze wsi, zapraszani byli przez państwa Tochtermanów do ich mieszkania, by nauczyć się dobrych manier. Niektórzy z nich nie potrafili nawet prawidłowo posługiwać się sztućcami [39].

Oddział Chorób Wewnętrznych, którego ordynatorem był doktor Tochterman, podzielony był na 3 oddziały. Mieścił się w parterowych, murowanych budynkach, stojących po północnej stronie budynku głównego Szpitala przy ul. Malczewskiego. Jeden z nich zachował się do dziś.

W Oddziale od rana w pracy były zawsze 2 pielęgniarki, a po południu – już tylko jedna. W nocy z kolei pacjentami opiekowały się siostry zakonne Szarytki,



Ryc. 7. Dokument poświadczający posiadanie przez Adolfa Tochtermanna specjalizacji II stopnia w dziedzinie chorób wewnętrznych, 1953

które na stałe mieszkały w tym samym budynku, w którym mieściło się szpitalne laboratorium [39]. Charakterystycznym elementem ich ubioru były „skrzydła” wielkich czepków, które nosiły na głowach [39]. Czasem gościem w Oddziale był doktor Jerzy Borysowicz<sup>7</sup>, który konsultował pacjentów.

Interesującą postacią była zmarła w 1947 r. Helena Towarek, salowa pracująca do 1946 r. w Oddziale Wewnętrznym. Przez wielu nazywana była żartobliwie „prawą ręką” doktora Tochtermanna. Jednak było w tym stwierdzeniu dużo prawdy. Choć była ona prostą kobietą, bez wykształcenia, to posiadała pewien „zmysł”. Potrafiła świetnie wnikać w psychikę prostych ludzi, a właśnie tacy stanowili większość pacjentów – bez wykształcenia, analfabeci, wierzący bardziej w gusła i znachorów, niż w medycynę. Ponieważ na co dzień obrażała się pośród takich ludzi, dobrze znała ich zwyczaje, wierzenia w zabobony, metody działań znachorów. Potrafiła całą swoją wiedzę przekazać doktorowi Tochtermanowi oraz współpracować z nim. Tłumaczyła mu, co w świadomości społecznej oznaczają takie określenia, jak „anklusz”, „zły przyszedł”, „strzygać” [39].

<sup>7</sup> Jerzy Borysowicz (1909-1980) – znany radomski lekarz psychiatra i neurolog, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Bato-rego w Wilnie; pracę w Radomiu rozpoczął tuż po wybuchu II wojny światowej [14].

W latach 1926-1929 (lub 1930) był lekarzem szkolnym w Gimnazjum im. Chałubińskiego oraz w Szkole Handlowej w Radomiu [1; 2].

#### PRYWATNA PRAKTYKA LEKARSKA

Doktor Tochtermann przyjmował pacjentów w prywatnym gabinecie, który mieścił się w jego mieszkaniu (przy ul. Piłsudskiego, a w latach okupacji w innych mieszkaniach, w których okresowo mieszkali państwo Tochtermanowie). Każdego dnia, gdy wracał ze szpitala, przed jego domem czekała już kolejka pacjentów, których zawsze miał bardzo wielu. Większość z nich stanowili chłopci z okolicznych wsi [11], część – właściele majątków z okolicznych dworów [39]. Od tych pierwszych, gdy nie było ich stać, nie pobierał honorarium za wizytę, a często nawet dawał im własne pieniądze na wykupienie leków [39; 11]. Z kolei od tych drugich, których było stać, pobierał należne wynagrodzenie, toteż państwo Tochtermanowie zawsze byli ludźmi dość zamożnymi [39].

Doktor Tochtermann przez długie lata przyjmował wszystkie wezwania na wizyty domowe, których było bardzo dużo. Rozpoczynał je zazwyczaj po kolacji, po godz. 21. Śpieszył do chorego nieraz nawet i po północy, wracając do domu o godzinie drugiej lub trzeciej nad ranem. Jedni wspominają, że z reguły chodził pieszo, gdyż przejazd dorożką był droższy niż wysokość honorarium, które pobierał za wizytę. Z tego powodu robiły mu się często odciski na stopach. We wspomnie-

niach innych z kolei miał do chorych zawsze udawać się dorożką [39]. Zarówno jedna, jak i druga wersja mogą być według autora prawdziwe: dopóki zdrowie mu dopisywało, chodził pieszo. Gdy u schyłku życia zaczął na nim podupadać – korzystał z dorożek. Miał zwyczaj ponownego odwiedzania chorych po kilku dniach, by zapoznać się z postępami leczenia i podjąć decyzje co do dalszego postępowania [39].

Tak samo leczył Polaków i Żydów. Nie dyskryminował nikogo ze względu na religię czy poglądy polityczne. Nie było dla niego różnic między ludźmi – byli tylko chorzy. Zawsze był zajęty. Jego największą życiową pasją była medycyna, którą traktował jako służbę ludziom. Zależało mu w życiu przede wszystkim na pomaganiu ludziom.

Adolf Tochtermann leczył zarówno dorosłych, jak i dzieci [39].

Miał swoich zaufanych aptekarzy: Edwarda Kasprzykowskiego i rodzinę Łagodzińskich. W leki opatrywał się jedynie u nich, jak również tylko do nich kierował swych pacjentów.

Czasem wolnym od pomagania chorym nie pozostawał dla Adolfa Tochtermanna nawet urlop spędzany w Ustroniu [39].

## DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA

Doktor Tochtermann nigdy nie był członkiem żadnych partii politycznych, nie interesowało go angażowanie się w politykę [39]. W aktach Instytutu Pamięci Narodowej zachowało się doniesienie informatora o kryptonimie „Pugnus” z 24 stycznia 1952 r.: opatrzona adnotacją „ściśle tajne” krótka, lakoniczna informacja na temat Adolfa Tochtermanna. Znajdują się w niej powszechnie znane fakty na temat jego życia: że jest synem pastora, przystąpił do polskiej parafii ewangelickiej w czasie wojny, pracuje w Szpitalu Jana Kazimierza<sup>8</sup> w Radomiu, żona jest wyznania rzymskokatolickiego, jest bezdzietny [22]. Sugeruje to silnie, że „służby specjalne” po drugiej wojnie światowej nie interesowały się nim bardziej, niż każdym innym, przeciętnym obywatelem.

W latach 1926-1939 był członkiem Związku Lekarzy Państwa Polskiego i prezesem jego radomskiego oddziału [6]. W 1927 r. należał do Towarzystwa Lekarskiego Radomskiego [30]. Od 1930 r. był członkiem 9-osobowej Rady Lekarskiej Kasy Chorych [6]. Od 1944 r. należał do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej<sup>9</sup> działającego przy Szpitalu (była to zapewne

jedynie przynależność formalna – nie ma dowodów, aby brał czynny udział w jego działalności). Od 1945 r. był członkiem Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia oraz Polskiego Czerwonego Krzyża [2; 1].

Zachowały się potwierdzenia wpłat [1] dokonanych przez Zofię i Adolfa Tochtermannów na rzecz „Pożyczki na obronę przeciwlotniczą”, dokonane w 1939 r., kolejno: 12 kwietnia 1.100 zł, 30 kwietnia – 200 zł, 9 maja – 217 zł [1].

Adolf Tochtermann został odznaczony:

– 16.04.1922 r. „odznaką pamiątkową Szkoły Aplikacyjnej Korp. Of. San.”, co poświadcza legitymacja nr 256 [1]

– 22.07.1953 r. odznaką „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” [1; 27]

– 22.07.1954 r. Złotym Krzyżem Zasługi, co poświadcza legitymacja nr 230382 [1].

W 1947 r. z inicjatywy doktora Tochtermanna została ufundowana tablica upamiętniająca lekarzy i pracowników szpitala pomordowanych w latach II wojny światowej. Pierwotnie znajdowała się w budynku Szpitala św. Kazimierza, a po jego zamknięciu została przeniesiona, wraz z innymi, do holu głównego Radomskiego Szpitala Specjalistycznego [47].

W wyborach 5 grudnia 1954 r. został wybrany radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach z listy Frontu Narodowego, zarejestrowanej w okręgu wyborczym nr 20 [24]. Dnia 26.12.1954 r. został powołany na członka Komisji Zdrowia WRN [1]. Wszystko to odbyło się wbrew jego woli – został zmuszony do kandydowania przez przedstawicieli władzy. Był powszechnie znanym i szanowanym obywatelem, co miało na celu podniesienie prestiżu WRN [39].

## O SZPITALACH I LEKARZACH RADOMSKICH

Jedyną pracą naukową autorstwa Adolfa Tochtermanna, o której wiadomo, jest opublikowana dopiero w 2000 r., w „Radomskim Roczniku Lekarskim” monografia historyczna *O szpitalach i lekarzach radomskich*. Zachowała się ona w co najmniej trzech egzemplarzach:

– w formie maszynopisu w posiadaniu Jerzego Paprockiego,

– w formie 97-stronicowego maszynopisu w posiadaniu doktora Zenona Wasilewskiego (egzemplarz opublikowany w „Radomskim Roczniku Lekarskim”),

– w formie niekompletnego, ręcznego odpisu przekazanego autorowi przez panią Mieczysławę Pogodzińską.

Publikację w „Radomskim Roczniku Lekarskim” opracował i opatrzył przypisami dr med. Robert Wiraśzka, którego słowa cytowane są poniżej.

<sup>8</sup> Szpital Jana Kazimierza – ponad wszelką wątpliwość chodzi o Szpital św. Kazimierza.

<sup>9</sup> Dokumentacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej działającego przy Szpitalu nie zachowała się [39].

„Praca doktora Adolfa Tochtermana jest, jak dotąd, najobszerniejszą pracą na temat dziejów medycyny i szpitalnictwa radomskiego. Jest też pracą najczęściej cytowaną. Sam autor pisze w niej jednak, że nie jest to praca wolna od błędów, oraz, że opiera się ona na nader skąpym materiale źródłowym. Przed Redakcją „Rocznika” stanął zatem dylemat: czy podjąć się „de novo” redakcji *Słownika biograficznego lekarzy radomskich*, który – jakkolwiek niewątpliwie bardzo potrzebny – wymaga wielu lat żmudnych kwerend; czy też zdecydować się na opublikowanie pracy doktora Tochtermana „in extenso”, uzupełniając ją jedynie najbardziej niezbędnymi przypisami. Ten drugi pogląd wydaje się być na obecnym etapie bardziej zasadny – po pierwsze dlatego, że udostępniamy w ten sposób pracę doktora Tochtermana szerokiemu gronu Czytelników, po drugie – udostępniamy pracę poprawioną (przez 50 lat, jakie minęły od jej napisania, badania biograficzne w medycynie posunęły się naprzód), po trzecie – kolejne cytowania pracy doktora Tochtermana przez innych autorów będą mogły opierać się na wersji bardziej rzetelnej od strony historycznej.

Oryginalny maszynopis pracy liczący 97 stron składa się z trzech części: (1) krótkiego wstępu, (2) pracy „O szpitalach radomskich” i (3) pracy „Lekarze radomscy”. Doktor Tochterman napisał dwie pierwsze części pracy w 1947 roku (na co wskazuje ich datowanie – z okazji 100-lecia Szpitala Św. Kazimierza), zaś część trzecią – pisał najpewniej do 1951 roku, gdyż w tekście znajdują się wzmianki o lekarzach pochodzące z tego właśnie roku. Co ciekawe, autor nie podaje żadnych informacji o dentystach radomskich (pomimo, iż nawet małżonka doktora była dentystką), a jedynie o lekarzach medycyny pochodzenia polskiego (w tym żydowskich). Wzmianki o lekarzach narodowości rosyjskiej, niemieckiej czy austriackiej (państw zaborczych) są sporadyczne [...]”.

Część przypisów w publikacji pochodzi również od dr. Sebastiana Piątkowskiego. Część uwag do tekstu jest autorstwa pana Stanisława Zielińskiego. Dr Regina Hryniewiecka sporządziła liczne uzupełnienia dotyczące dziejów radomskiej stomatologii.

Według przekazów krewnych państwa Tochtermanów [39] doktor miał napisać wspomnianą monografię w latach ostatniej wojny. Miał do tego wykorzystać nadmiar wolnego czasu. Jego przyczyną były niepewne czasy, uniemożliwiające podróże, utrudniające przemieszczanie się po mieście, ograniczające życie towarzyskie i kulturalne radomian, czy wreszcie zwykły strach przed hitlerowcami, skłaniający do pozostania w domu. Adolf Tochterman mógł uzupełnić pracę w 1947 r., datując ją wspomnianym wyżej „z okazji

100-lecia Szpitala św. Kazimierza”. Mogło tak być tym bardziej, że, jak wspomina doktor Wiraszka, najpóźniejsze wzmianki pochodzą z 1951 r. Prawdopodobnie w pisaniu dzieła doktorowi pomagał młodszy brat [39], jednak nie ma na to dowodów.

Wyjaśnieniem faktu, dlaczego Adolf Tochterman nie wspomniał szerzej o lekarzach dentystach, mogą również być wspomnienia krewnych [39]. W tym samym czasie co doktor, historię radomskiej stomatologii miała opisać jego żona Zofia. Miała to uczynić głównie w oparciu o własne wspomnienia. Z tego też powodu miała później uznać, że jej dzieło zawiera wiele błędów, jest mało wartościowe i mogłoby godzić w osoby, o których traktowało. Doktor Tochtermanowa miała je z tego powodu zniszczyć. Czy tak rzeczywiście było – nie da się już dziś ustalić.

## ŻYCIE PRYWATNE ZOFII I ADOLFA TOCHTERMANÓW

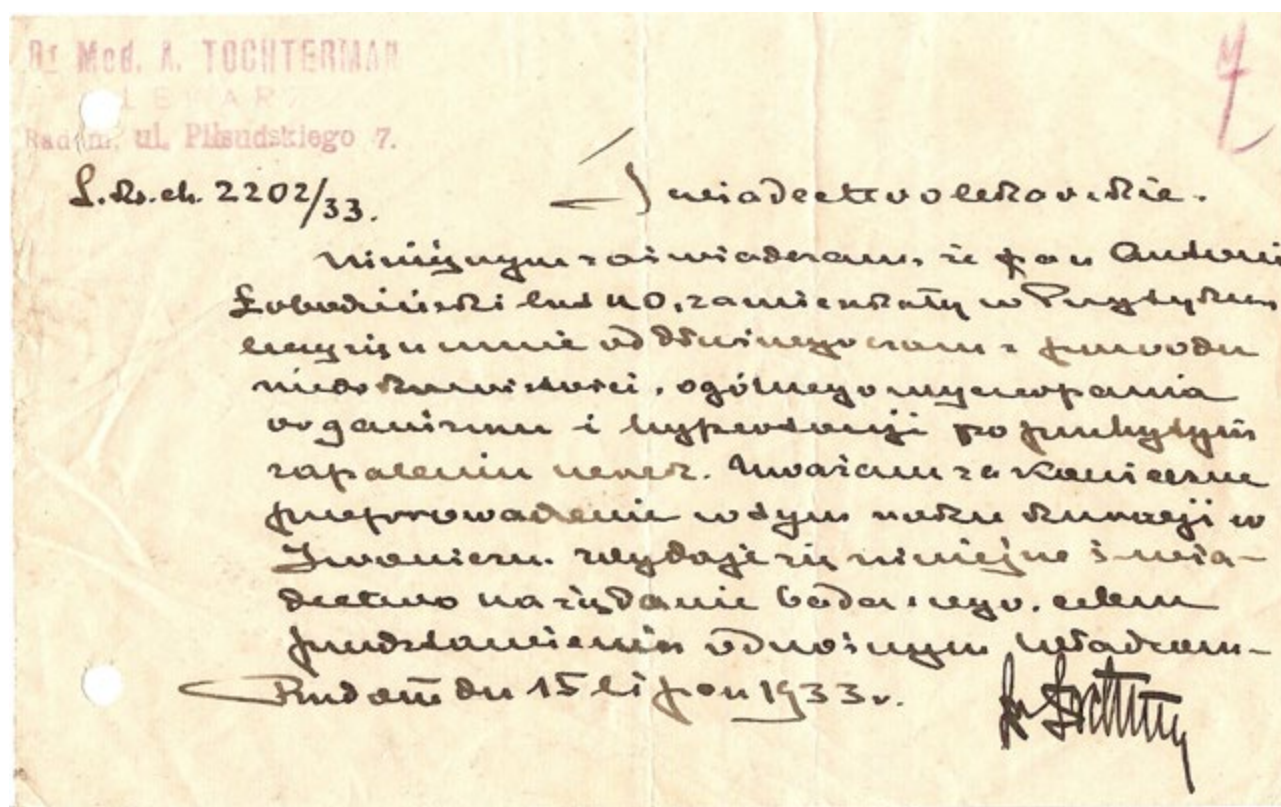
Adolf Tochterman uchodził za mężczyznę przystojnego, był dość postawnej budowy ciała, ale nie był otyły. Miał 170 cm wzrostu, oczy koloru piwnego, ciemne, szpakowate włosy. Ubierał się w garnitur i krawat, co było w tamtych czasach powszechnie panującym zwyczajem wśród mężczyzn [39].

Nie był człowiekiem, który łatwo i szybko nawiązywał kontakty towarzyskie. Z reguły był małomówny i zwykle jedynie przysłuchiwał się rozmowom. Jednak gdy już się przekonał do przyjaźni z kimś, to stawał się wobec niego bardzo otwartym. Był bardzo zaangażowany w życie rodzinne. Był człowiekiem spokojnym, rzadko się denerwował. Był skromny, nie miał w sobie żadnej wyniosłości. On i jego brat Jan Jerzy byli do siebie bardzo podobni pod względem zachowania [39]. Doktor Tochterman był zawsze pogodny, choć poważny, powściągliwy, zasadniczy. Współcześni wspominają, że miał bardzo czarujący uśmiech, choć uśmiechał się bardzo rzadko. Palił bardzo dużo papierosów. Jadał tłusto, uwielbiał ciasta i słodkie kompoty [11]. Z powodu bardzo koślawych stóp miał „chód jak kaczką” [11]. Od czasów młodości zbierał znaczki pocztowe. W swej kolekcji posiadał liczne białe kruki.

W latach międzywojennych był na dwóch wycieczkach zagranicznych [1], prawdopodobnie m.in. w Szwecji [39].

Zofia Paprocka i Adolf Tochterman poznali się w czasie wojny polsko-bolszewickiej, służąc w służbach sanitarnych wojsk polskich. Ślubu udzielił im w niedzielę, 26 grudnia 1920 r., a więc już po zakończeniu działań wojennych, pastor Henryk Tochtermann [1].

Wzruszającym dokumentem, który zachował się w oryginale, jest „Przemowa do moich kochanych



Ryc. 8. Rękopis zaświadczenia lekarskiego wystawionego przez Adolfa Tochtermanna, 1933

dzieci / Adcia i Zosi, w dniu ich ślubu” – własnoręcznie napisane przez pastora Tochtermanna kazanie na ślub Zofii i Adolfa [1; 26].

Ponieważ żaden z Kościołów: ewangelicko-augsburski i rzymskokatolicki nie uznaje małżeństwa zawartego w drugim, dnia 1 września 1939 r. państwu Tochtermanom udzielony został kolejny ślub, tym razem w obrządku rzymskokatolickim, w kościele pod wezwaniem Opieki Najświętszej Marii Panny (obecna katedra diecezji radomskiej). Ślubu udzielił im ksiądz Dominik Ściskała. We wpisie do parafialnej księgi małżeństw widnieje: „Dyspensy od różnicy wyznań udzielił proboszcz Dominik Ściskała”. Świadkami byli ksiądz prałat Henryk Gierycz i ksiądz Józef Kuraś [25]. Jak można się domyślać, wybuch wojny zapewne sprawił, że uroczystość była bardzo skromna.

Osobistą tragedią państwa Tochtermanów było to, że nigdy nie mieli własnych dzieci. Ich jedyny syn urodził się martwy [11]. Jako nieochrzczony, nie mógł zostać pochowany w rodzinnym grobowcu na radomskim cmentarzu ewangelickim. Spoczywa w sąsiednim grobie, od strony ul. Kieleckiej, na którym nigdy nie znalazł się krzyż [39].

Państwo Tochtermanowie bardzo lubili dzieci [39]. Łączyły ich bardzo bliskie więzi z dziećmi ich krewnych

i przyjaciół. Często bywali u nich Jerzy Paprocki, Barbara i Wanda Paprockie, Barbara Szczepaniak (obecnie Wilkowska), Przemysław Lipiński, Irena Słomka.

Jerzy Paprocki, bratanek Zofii Tochtermann, był częstym gościem w mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego 7 – jak wspomina – przynajmniej 3 razy w tygodniu. Był stale obecny w ich codziennym życiu.

Wanda Paprocka-Garlicka, bratanica Zofii Tochtermann, mieszkała w pierwszych latach po wojnie przy ul. Piłsudskiego 11. Jej rodzice wraz z nią i jej starszą siostrą przenieśli się z Warszawy do Radomia w 1944 r., zaraz po powstaniu. Bywali w tym okresie częstymi gośćmi na obiadach u swego wujostwa.

Barbara Wilkowska, z domu Szczepaniak, córka Stanisława Szczepaniaka – rządcy majątku Ustronie, w czasie nauki w szkole podstawowej ferie zimowe spędzała u państwa Tochtermanów w Radomiu. Była świadkiem i uczestnikiem ich codziennego życia.

Częstymi gośćmi bywali Wanda Dzierżyńska-Schonhaler, Maria Jodłowska, Władysława i Jerzy Cieńscy.

Państwo Tochtermanowie mieli kolejno 3 psy: szpic angielskiego imieniem Puszek, boksera imieniem As i jamniczkę krótkowłosą – Figę [39; 11]. Na spacer z psami chodziła zawsze panna Broncia. Swoistym ku-

riozum jest zachowany dokument potwierdzający opłacenie przez doktora podatku za psa w 1936 r., w wysokości 10 zł [1].

Państwo Tochtermanowie posiadali 2 oryginalne, okrągłe stoły brydżowe – Zofia Tochterman była miłośniczką brydża. Często odwiedzała znajomych i zapraszała ich do siebie na wspólną grę – zwykle dwa razy w tygodniu. Jedną z jej koleżanek do gry była doktor Jadwiga Oleszczukowa – społecznik i działacz konspiracyjny. Doktor Tochterman w brydża nie grywał.

Wracając po pracy do domu, Adolf Tochterman zawsze w pierwszej kolejności witał się z psem. Następnie odkażał ręce w miedniczkę ze środkiem dezynfekcyjnym przygotowanym przez Broncię (ze względu na drobnoustroje, które mógł zawlec ze Szpitala) [11; 39].

W każdą niedzielę państwo Tochtermanowie uczestniczyli w mszy świętej, w obrządku rzymskokatolickim, w parafii św. Stanisława Biskupa (kościół Garnizonowy). Przyjaźnili się również z księdzem Dominikiem Ściskalą.

Adolf Tochterman nie angażował się szerzej w życie radomskiej parafii ewangelicko-augsburskiej, choć nigdy nie odciął się od bycia ewangelikiem. Dnia 12 lutego 1939 r. został wybrany członkiem Rady Kościelnej, a półtora roku później zgłosił przynależność do Polskiej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Radomiu [15]. Także pochowany został na cmentarzu ewangelickim w Radomiu.

Niemal od początku swego małżeńskiego życia państwo Tochtermanowie mieli gospozię – Bronisławę Wesołowską, znaną jako „panna Broncia”. Pochodziła ona z okolic Pilicy, ze wsi Pensławice [1]. Była osobą inteligentną, czytana, o wielkim uroku osobistym. Bardzo zżyła się ze swymi gospodarzami. Zofia Tochterman wychowywała ją – nauczyła dobrych manier, czytać i pisać. Będąc wspaniałą kucharką, codziennie nosiła do szpitala świeżo ugotowany przez siebie obiad dla doktora Tochtermana, który nigdy nie jadał w szpitalu darmowych obiadów dla personelu ani posiłków w żadnych innych lokalach gastronomicznych [39]. Jako domownik, pamiętała o wszystkich rocznicach rodziny Tochtermanów i ich przyjaciół. Zarządzała gospodarstwem domowym. Nie lubiła, gdy państwo Tochtermanowie zwracali się do niej „pani” – zdecydowanie wolała po imieniu – Bronciu. Anegdotą świadczącą o zażyłości jest historia, jak Adolf Tochterman zażyczył sobie jakąś potrawę na obiad. Panna Broncia oświadczyła, że ugotuje co innego, gdyż tamtego nie lubi Jurek (chodzi o Jana Jerzego Tochtermana, brata Adolfa). Choć doktor nalegał, to panna Broncia postawiła na swoim [39]. Za sypialnię służyła jej kuchnia.

Po śmierci Zofii Tochterman kuchnię i sypialnię mieszkania przy ul. Piłsudskiego 7 zajmowała sama panna Wesołowska. Nigdy nie wyszła za mąż, całe swoje życie poświęciła państwu Tochtermanom. Do końca opiekowała się grobami pani Zofii i doktora Adolfa. Zmarła 19 października 1986 r. w Radomiu. Jej śmierć zakończyła związaną z rodziną Tochtermanów historię mieszkania przy ul. Piłsudskiego 7.

## ADRESY ZAMIESZKANIA

Precyzyjne odtworzenie czasu, w którym doktor Tochterman zamieszkiwał pod konkretnymi adresami jest już dziś niemożliwe, gdyż nie zachowały się księgi meldunkowe miasta Radomia sprzed 1955 r.

Po ślubie w 1920 r. państwo Tochtermanowie zamieszkali przy rodzicach doktora – w budynku plebanii parafii ewangelicko-augsburskiej w Radomiu przy ul. Reja 6. Mieszkanie pastora liczyło 7 pokoi [39]. Mieszkali tam jeszcze w 1924 r. Później wynajęli mieszkanie w kamienicy przy ul. Piłsudskiego 13, gdzie mieszkali już w 1927 r. Po śmierci księdza Tochtermana w 1929 r. pastorowa Wanda zamieszkała ze swym synem Adolfem i synową Zofią w mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego, tam też w 1933 r. zmarła. W 1937 r. Tochtermanowie mieszkali już przy ul. Piłsudskiego 7, na drugim piętrze, prawdopodobnie bezpośrednio nad swoim późniejszym mieszkaniem.

Gdy w czasie drugiej wojny światowej Niemcy uczynili ul. Piłsudskiego ulicą „tylko dla Niemców”, państwo Tochtermanowie zostali zmuszeni do wyprowadzenia się. Zamieszkali wówczas na pierwszym piętrze kamienicy przy ul. Żeromskiego 12 (róg ul. Traugutta). Do ich mieszkania należały wszystkie okna od ul. Traugutta i prawdopodobnie 4 pierwsze od ul. Żeromskiego. Pomimo palenia w piecach, mieszkanie zimą było bardzo zimne i gdy tylko nadarzyła się okazja, natychmiast się z niego wyprowadzili – na drugie piętro kamienicy przy ul. Żeromskiego 9. Do ich mieszkania należało pierwszych 6 okien we frontowej fasadzie, licząc od strony zachodniej. Duże, trójdzielne okno, znajdujące się już w oficynie, należało do kuchni, do której prowadziły odrębne, kuchenne schody. Państwo Tochtermanowie wynajęli również sąsiednie mieszkanie, znajdujące się w południowej oficynie omawianej kamienicy. Ukrywali w nim w okresie okupacji kilka osób.

Za okupacji mieszkali w 1941 r. w kamienicy będącej własnością Zofii Tochterman (ul. Reja 12) oraz w 1944 r. – ul. Reja 9, jednak nie wiadomo jak długo.

W 1945 r., wkrótce po zajęciu Radomia przez Armię Czerwoną, państwo Tochtermanowie powrócili do kamienicy przy ul. Piłsudskiego 7, prawdopodobnie już wtedy zajmując mieszkanie na pierwszym piętrze,

w którym mieszkali aż do śmierci. Woleli mieszkanie położone niżej, by ułatwić pacjentom dostęp do gabinetów lekarskich.

### MIESZKANIE PRZY UL. PIŁSUDSKIEGO 7

Znajdowało się pod numerem 1, na 1. piętrze. Składało się z przedpokoju, 5 obszernych pokoi, kuchni, ubikacji, spiżarki. Prowadziły do niego dwa wejścia – reprezentacyjne i kuchenne. Do pierwszego dochodzi się klatką schodową, do której wchodzi się z przelotu bramnego kamienicy [39]. Do kuchni z kolei prowadziły schody kuchenne, którymi można wyjść na podwórze kamienicy.

Oprócz medycyny pasją Adolfa Tochtermana było malarstwo i rysunek. Stworzył w swoim życiu przynajmniej kilkadziesiąt obrazów olejnych i liczne rysunki. Malował głównie (a być może jedynie) podczas urlopów spędzanych w Ustroniu [39]. Kilka obrazów znajduje się obecnie w posiadaniu krewnych i przyjaciół.

Ściany mieszkania zdobiły liczne obrazy. W kolekcji doktora Tochtermana znajdowały się między innymi dzieła jego własnego autorstwa, jego brata Jana Jerzego, Józefa Chełmońskiego, Wojciecha i Juliusza Kossaków, Teodora Axentowicza. Część obrazów wisiała w gabinecie doktora, m.in. liczne grafiki autorstwa brata. Z kolei w gabinecie Zofii Tochterman wisiał obraz abstrakcyjny, przedstawiający płataninę kolorowych kresek [39]. Kojarzył się on niektórym pacjentom z wyobrażeniem ludzkich myśli. Państwo Tochtermanowie byli oboje miłośnikami malarstwa. Jeszcze za życia doktor zaczął rozdawać swe obrazy biednym i przyjaciołom, a po jego śmierci żona rozdała pozostałe. Mieszkanie zdobiły również liczne kwiaty.

Najbardziej reprezentacyjnym pomieszczeniem był pokój stołowy. Na suficie znajdowała się (zachowana do dziś) bogata sztukateria. Pomieszczenie zdobił komplet XIX-wiecznych, ciemnych, dębowych, bogato zdobionych mebli.

Gabinet Zofii Tochterman wyposażony był w fotel dentystyczny, wiertło napędzane pedałem, szklany stół, wiszące szafki z lekarstwami oraz 2 krzesła.

Gabinet doktora był pomieszczeniem dość ciemnym, posiadał ciemne, masywne biurko, 2 fotele, kozetkę, szafę (w której prawdopodobnie znajdowały się książki medyczne) [39].

Mieszkanie miało niepowtarzalną, pozytywną atmosferę przyjaźni i szacunku dla każdego człowieka [39]. Państwa Tochtermanów często odwiedzali liczni goście – krewni, przyjaciele. Wśród nich znajdowało się wielu lekarzy – zarówno młodych, jak i starszych:

Grzegorz Wardyński<sup>10</sup> wraz z żoną Jadwigą, Czesław Myśliwiec, Krystyna Molenda, Feliks Żabner<sup>11</sup> [39], Stanisław Kelles-Krauz<sup>12</sup>. Nikogo nie dyskryminowali ze względu na religię czy poglądy polityczne – najważniejsze było dla nich to, jakim ktoś był człowiekiem.

Po śmierci doktora w 1955 r. władze miejskie zabrały wdowie po nim część mieszkania: obydwie gabinety, poczekalnię i przedpokój. Powstała w nich przychodnia dentystyczna, w której pracowała dotychczasowa właścicielka. Jedynym wejściem do mieszkania stało się to w kuchni, do którego prowadziły schody kuchenne [39]. Z kolei po śmierci Zofii Tochterman również i pokój stołowy został włączony do przychodni jako kolejny gabinet dentystyczny.

### MAJĄTEK ZIEMSKI WE WSI GRAŻYNA KOŁO WARKI

Jeszcze w XIX wieku, w czasie parcelacji majątku dworu w Dębnowoli, ksiądz Henryk Tochterman kupił posiadłość ziemską we wsi Grażyna w okolicach Warki. Po jego śmierci odziedziczyli ją jego dwaj synowie – Adolf i Jan Jerzy. Pastor ów majątek nazwał „Ustronie”. Wśród osób związanych z rodziną Tochtermanów do dziś funkcjonuje pod tą nieformalną nazwą. Znajduje się on na wysokiej skarpie utworzonej niegdyś przez rzekę Pilicę (obecnie koryto rzeki znajduje się około kilometr dalej), przeciętej malowniczym jarem, skąd rozciąga się widok na pobliską wieś Ostrołęka i wspomnianą rzekę. Jar został obsadzony przez pastora dębami, a sąsiadujące z nim pole – drzewami i krzewami owocowymi (czereśnie, grusze, jabłonie, śliwy, maliny, porzeczki).

Pod nieobecność właścicieli majątkiem zarządzał, zaangażowany prawdopodobnie jeszcze przez pastora, Ludwik Szczepaniak.

<sup>10</sup> Grzegorz Wardyński – radomski chirurg, ordynator Oddziału Chirurgicznego Szpitala św. Kazimierza [14].

<sup>11</sup> Feliks Żabner – radomski lekarz, uważany za najlepszego ginekologa-położnika w mieście. Należała do niego prywatna klinika ginekologiczno-położnicza na rogu ul. Moniuszki i Traugutta (piętrowy budynek zachował się do dziś). Był Żydem. Aresztowany 29 grudnia 1942 r., zwolniony 6 stycznia 1943 r. Po likwidacji radomskiego getta szef Judenratu. Zesłany do obozu w Oświęcimiu, przeżył, po wojnie nie wrócił do Radomia [28; 39].

<sup>12</sup> Stanisław Kelles-Krauz – radomski lekarz, społecznik, działacz polityczny z ramienia PPS, radny i przewodniczący Rady Miejskiej, członek pierwszego Sejmiku Radomskiego, senator, walczył w 1939 r., ambasador RP w Danii, odznaczony m.in. Krzyżami Komandorskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski [14].

Niedługo po zakończeniu drugiej wojny światowej państwo polskie odebrało Adolfowi i Janowi Jerzemu Tochtermanom Ustronie, jako mienie ponemieckie. Bracia założyli sprawę w sądzie o przywrócenie im odebranego majątku, którą wygrali, dowodząc, iż zawsze byli Polakami i nie współpracowali w żaden sposób w czasie wojny z Niemcami [1].

Przed 1913 r. na skarpie został wzniesiony dla Henryka Tochtermanna dom z bali jodłowych, kryty gontem. Jego pierwsze piętro stanowiło w całości mieszkanie Tochtermanów. Parter natomiast zajmowała rodzina Szczepaniaków. Były tam trzy pokoje z otynkowanymi ścianami: jadalnia, sypialnia z alkową, pokój wykorzystywany przez doktora jako gabinet do przyjmowania pacjentów, kuchnia. W domu znajdował się fortepian, prawdopodobnie kupiony jeszcze przez pastora. Państwo Tochtermanowie na nim nie grywali. Dom nie posiadał elektryczności – oświetlany był świecami [39].

W 1944 r., gdy do linii Wisły zbliżał się front, Niemcy rozebrali dom, by jego elementy wykorzystać do umocnienia okopów (20 km na północ od Ustronia znajduje się miejscowość Studzianki – miejsce bitwy wojsk pancernych w dniach 9-16 sierpnia 1944 r.) Na skutek walk w okolicach Ustronia w porastające jar kilkadziesiąt dębów wbiło się mnóstwo odłamków pocisków. Z czasem wrosły one w drzewa. Wiele lat po wojnie ktoś chciał kupić je wszystkie, jednak nabył tylko kilka. Zęby pił łamały się na odłamkach pocisków, toteż nie dawało się pociąć ich na deski. Jakiś czas później obecny właściciel Ustronia wykorzystał je jako opał, gdyż tylko do tego mogły się nadać [39].

W jarze, pomiędzy dębami, po przejściu frontu na przełomie lat 1944-1945, znaleziono ciała licznych żołnierzy niemieckich, którzy zostali później pochowani poza Ustroniem [39].

Zaraz po wojnie, wykorzystując pozostałości dotychczasowego domu, Stanisław Szczepaniak zbudował nowy, mniejszy dom, w którym początkowo nie było elektryczności [39].

Od lat 20. majątek był często miejscem letniego wypoczynku dla rodzin Tochtermanów i Paprockich. Zaś od zakończenia drugiej wojny światowej stał się stałym miejscem spędzania urlopu przez Zofię i Adolfa Tochtermanów. Od 1947 r. do śmierci doktora w 1955 r. ich okresem urlopowym był najczęściej cały miesiąc sierpień, o czym świadczą liczne, zachowane wnioski urlopowe Doktora [2].

Przed oddaniem do użytku w 1934 r. linii kolejowej Radom–Warszawa [19] państwo Tochtermanowie docierali do Ustronia bryczką. Od 1934 r. przyjeżdżali koleją do Warki [39], a ze stacji kolejowej odbierał ich bryczką Stanisław Szczepaniak.

Posiłki dla letników przygotowywała pani Szczepaniakowa. Rodziny Tochtermanów i Szczepaniaków spożywały je wspólnie. Jak wspominają goście państwa Tochtermanów – jedzenia zawsze było pod dostatkiem. Posiłki rozpoczynały się zawsze o tych samych godzinach. Śniadania były zawsze na zimno: ser, wędlina, czasem jajka. Obiady rozpoczynały się o godz. 14. Ulubioną potrawą doktora były młode ziemniaki ze zsiadłym mlekiem. Pod dostatkiem było też owoców z sadu państwa Tochtermanów [39].

Większość gruntu porośnięta była sadami. Adolf Tochterman chętnie pomagał przy wszelkich pracach gospodarskich: sianokosach, żniwach, pojeniu krów. Innym zajęciem letników było zbieranie grzybów [39].

Ważnym wydarzeniem w życiu Ustronia była rocznica urodzin doktora. W tym dniu, wspólnie z przebywającymi aktualnie w Ustroniu przyjaciółmi i krewnymi, odwiedzał wszystkie okoliczne miejsca związane ze swoją historią. Najważniejsze były cztery kamienne schodki prowadzące do ganku domu, w którym się urodził – jedyne, co zachowało się z plebanii dawnej parafii ewangelicko-augsburskiej w Pilicy. Obok niej znajdowały się ruiny kościoła. Nieopodal – ruiny pałacu Platerów. Przejazd z Ustronia do Pilicy odbywał się wozem konnym powożonym przez Stanisława Szczepaniaka. Wieczorem tego dnia odbywała się w Ustroniu uroczysta kolacja przy świecach [39].

Najczęstszymi gośćmi w lecie były bratanice Zofii Tochterman: Barbara i Wanda Paprockie, które co roku spędzały tam cały jeden miesiąc wakacji [39].

Gościli również i liczni lekarze z Radomia, przyjeżdżając pociągiem do Warki, skąd do Ustronia docierali albo własnymi rowerami, albo odbierał ich konnym wozem Stanisław Szczepaniak. Nieraz w odwiedziny przychodził tamtejszy pastor wraz ze swymi synami [39].

Pewnego razu do państwa Tochtermanów przyjechało w odwiedziny przeszło 20 osób. Wiele z nich kąpało się w Pilicy. Nie wszyscy pomieścili się w domu i część spała w stodole. Państwo Szczepaniakowie dali im wszystkie koce, jakie mieli w domu i swoje własne ubrania, by ci nie zmarzli w nocy [39].

Wszyscy korzystali z gościnności i pięknej przyrody Ustronia, kąpali się w Pilicy, opalali. Doktor chętnie bawił się z dziećmi: Barbarą i Ryszardem Szczepaniakami oraz Barbarą i Wandą Paprockimi. Zwykle była to zabawa połączona z nauką. W czasie spacerów objaśniał im otaczające zjawiska przyrodnicze, opowiadał o historii napotykanym miejsc, o dziejach Ziemi, pokazywał różne gatunki roślin i zwierząt. Uczył lepienia garnków z gliny i umieszczania na nich wzorów. Nauczył dzieci Stanisława Szczepaniaka pisanie na maszynie, tabliczki

mnożenia oraz figur geometrycznych – tych ostatnich przy użyciu zapalek. Wspólnie z dziećmi pływał łodzią po Pilicy, samemu wiosłując [39].

Czasem doktor „straszył” dzieci, udając w nocy sowę lub uderzając w kawał blachy. Dzieci wiedziały, że to Adolf Tochterman i bardzo je to bawiło. Państwo Tochtermanowie, za każdym razem, gdy wyjeżdżali podczas urlopu załatwić coś w Radomiu, przywozili dzieciom słodycze. Ich ulubionymi były długie lizaki, które nazywali „pędzlami Matejki” [39].

Adolf Tochterman czytał dużo książek podczas urlopu. Lubił przebywać na łonie natury i stronił od zabaw i wielkiego towarzystwa [39].

Pewnego razu Stanisław Szczepaniak otrzymał od Adolfa Tochtermana list o następującej treści: „Stachu! Czy ja mogę do Ciebie przyjechać?” Co należy interpretować jako głęboki szacunek dla pana Szczepaniaka, którego doktor uważał za gospodarza swojego majątku [39].

Państwo Tochtermanowie często przywozili ze sobą różne prezenty dla państwa Szczepaniaków: wazon, zabawki, gry, ubrania, książki. Jedną z nich były „Przygody Sindbada Żeglarza” Bolesława Leśmiana, która szczególnie utkwiła w pamięci córki państwa Szczepaniaków. Raz prezenty były z okazji jakichś świąt, innym razem – po prostu z okazji przybycia państwa Tochtermanów do Ustronia [39].

Choć doktor będąc w Ustroniu zawsze mawiał, że jest „na odpoczynku” i nie przyjmuje pacjentów, to okres urlopu nie był dla niego czasem wolnym od medycyny. Udzielał porad lekarskich rodzinie Szczepaniaków, jak również i okolicznym chłopom, którzy dowiedziawszy się, że w Ustroniu przebywa lekarz, przyjeżdżali do niego furmankami. Nigdy nie brał od ludzi pieniędzy, a gdy w dowód wdzięczności przynosili jajka czy inne produkty z własnego gospodarstwa, przekazywał je państwu Szczepaniakom. Gdy w 1953 r. Stanisław Szczepaniak ciężko zachorował na zapalenie szpiku, Adolf Tochterman uratował mu życie [39].

## CHOROBA I ŚMIERĆ

W zaświadczeniu lekarskim z 16 lutego 1953 r. [1], wystawionym przez prof. dr. Józefa W. Grotta z Łodzi, widnieje, że doktor Tochterman cierpiał na przewlekłe zapalenie mięśnia sercowego z niewydolnością krążenia oraz przewlekłe zapalenie pęcherzyka żółciowego.

Już w połowie 1954 r. był poważnie schorowany, choć pracował niemal do końca swoich dni [39]. Gdy dostawał w Szpitalu ataku bólu spowodowanego kamcią pęcherzyka żółciowego, niepostrzeżenie udawał się do oddziałowego gabinetu zabiegowego. Pielęgniarka

robiła mu zastrzyk przeciwbólowy i niedługo potem wracał do pracy [11].

Młodzi asystenci doktora czuwali przy nim na zmianę w ostatnich tygodniach życia, w okresie, gdy przebywał w swym mieszkaniu w Radomiu. Kupili laleczki, przedstawiające Murzynków, z których każda symbolizowała jednego z nich. Ustawili je wszystkie w mieszkaniu państwa Tochtermanów, wokół fotografii doktora [39].

Doktor Tochterman był hospitalizowany w Lecznicy Ministerstwa Zdrowia Nr 1 przy ul. Emilii Plater 18. Leżał na jednej sali chorych z Tadeuszem Sygietyńskim [39].

Podobno [39] we wszystkich kościołach Radomia odprawiane były msze święte w intencji wyzdrowienia doktora Tochtermana. W jednym z kościołów rzymskokatolickich księża mieli odmówić odprowadzenia mszy w intencji doktora, gdyż ten był ewangelikiem. Pod wpływem powszechnego oburzenia mieli wycofać się z tej decyzji. Brak jednak przekonujących dowodów co do takiego wydarzenia.

W ostatnich tygodniach życia doktora personel Szpitala św. Kazimierza ukrywał przed nim wyniki jego badań. Były tak złe, że koledzy nie chcieli, by ich znajomość załamała go jeszcze bardziej [39].

Doktor Adolf Tochterman zmarł 20 marca 1955 r. w Warszawie [1; 12], w Lecznicy Ministerstwa Zdrowia Nr 1 [1]. W Karcie zgonu jako jego przyczyna widnieje: „Przewlekłe zapalenie trzustki z podejrzeniem nowotworu. Przewlekłe zapalenie pęcherzyka żółciowego na tle kamicy. Stan po operacji z krwotokami. Niedomoga krążenia” [1]. We wspomnieniach o doktorze pojawiają się również nowotwór żołądka [39] lub wątroby [39], albo, że zaraził się jakimś wirusem od dziecka, które zymiotowało na niego w czasie badania [39]. Wszystkie te fakty mogły mieć miejsce i złożyć się na całościowy obraz choroby.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w radomskim kościele ewangelicko-augsburskim przy ul. Reja. Zgromadziły wielotysięczny tłum radomian i mieszkańców okolic, z których nie wszyscy pomieścili się na placu otaczającym kościół. Postać Adolfa Tochtermana, przemierzająca miasto w drodze na pomoc pacjentowi, była w Radomiu bardzo dobrze znana, toteż ludzie pytali udającego się w swą ostatnią drogę doktora: „Dokąd idziesz, pielgrzymie?”

Po nabożeństwie kondukt żałobny przeszedł ulicami Reja, Okulickiego (ówcześnie Świerczewskiego) i Kielecką na cmentarz ewangelicki, rozciągając się od cmentarza aż po budynek dawnego liceum Syrokomli. Doktor Adolf Tochterman spoczął w rodzinnym grobowcu, obok swych rodziców i rodzeństwa. Był ostat-

nim żyjącym z radomskiej linii Tochtermanów [39].

## PODSUMOWANIE

Doktor Adolf Tochterman był zwyczajnym lekarzem, który z pełnym oddaniem wypełniając swe powołanie stał się niezwykłym człowiekiem i radomianinem. Był godnym naśladowania nauczycielem medycyny i kolegą.

Na zakończenie historii, która z jednej strony skończyła się 20 marca 1955 r., z drugiej zaś – nie skończy się nigdy, chciałbym przytoczyć fragment mojej rozmowy z panią Barbarą Wilkowską:

„Pamiętam jedną z moich rozmów z doktorem Tochtermanem:

– Patrz, Baśka, co to będzie w roku 2000 – ty będziesz miała wtedy 60 lat, a ja, gdybym żył, miałbym 108. Ciekawe, jak świat będzie wtedy wyglądał.

– Ale przecież pan doktor będzie żył!

– Nie, już wtedy nie będę.

Nie byłam sobie w stanie wtedy wyobrazić, jako mała dziewczynka, że doktor Tochterman mógłby kiedyś umrzeć” [39].

## PAMIĘĆ O ADOLFIE TOCHTERMANIE

W mury Szpitala św. Kazimierza została wmurowana tablica upamiętniająca doktora.

Po likwidacji Szpitala w 2002 r. [14] tablica, wraz z innymi, podobnymi tablicami, została przeniesiona do holu głównego Radomskiego Szpitala Specjalistycznego.

Druga tablica zawisła na frontowej fasadzie kamienicy przy ul. Piłsudskiego 7. Uroczyste odsłonięcie miało miejsce 20 marca 2010 r. Dokonali go prezydent Radomia Andrzej Kosztowniak, prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie dr Mieczysław Szatanek, asystentka doktora dr n. med. Danuta Anańko. W uroczystościach wzięli udział krewni Zofii Tochterman, przyjaciele państwa Tochtermanów, uczniowie i współpracownicy doktora, przedstawiciele radomskich środowisk medycznych, władz miasta, duchowni, kombatan ci, uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych i wiele innych osób (łącznie przeszło setka) [16].



Ryc. 9

Wiosną 1994 r. Ośrodek Kultury i Sztuki Resursa Obywatelska zorganizował spotkanie poświęcone wspomnieniom o doktorze Tochtermanie, połączone z wystawą zachowanych po nim pamiątek. W spotkaniu uczestniczyli między innymi krewni Zofii Tochterman, przyjaciele rodziny i lekarze – współpracownicy Doktora. Spotkanie dokumentuje artykuł w „Dzienniku Radomskim” z czerwca 1994 r., który jest pierwszym obszernym zbiorem wspomnień o Adolfie Tochtermanie. W zakończeniu artykułu czytamy: „Chwała ‘Resursie’, że wieczorem wspomnień i okolicznościową wystawą przywrócona została pamięć o doktorze Tochtermanie – wspaniałym lekarzu, społeczniku, niezwykłym człowieku” [11]. Wystawa była udostępniona dla zwiedzających od 25 maja do 13 czerwca [17].

Niniejszy tekst powstał w oparciu o rozprawę na stopień doktora nauk medycznych Krzysztofa Batyckiego:

„Doktor Adolf Tochterman. Życie radomskiego lekarza, żołnierza wrześniowego i społecznika na tle epoki”

Promotor: prof. dr hab. Marek Wichrowski

Zakład Bioetyki i Humanistycznych Podstaw Medycyny Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

Warszawa 2016

## BIBLIOGRAFIA

- [1] *Prywatne archiwum pamiątek rodzinnych Jerzego Paprockiego*.
- [2] *Akta personalne Adolfa Tochtermana*, Archiwum Radomskiego Szpitala Specjalistycznego (w zbiorach Archiwum Państwowego w Radomiu).
- [3] *Archiwum Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Radomiu*, KW nr RA1R/00001440/7.
- [4] *Archiwum Państwowe w Radomiu: Więzienie w Radomiu 1939-1945, Księga więźniów I*, No 303/39, s. 1-4.
- [5] *Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego*.
- [6] „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 4, 1967, s. 37-38; t. 10, z. 3-4, s. 135-140.
- [7] „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. X, z. 3-4, 1973, s. 131-140.
- [8] „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. XLII, 2009, z. 4
- [9] *Biograficzeskij słowar zawedujuszczich i profiessorow kijewskowo medicinskowo instituta (1841-1991)*, I. M. Makarenko, I. M. Poljakowa, wyd. „Zdorow-ja” 1991
- [10] *Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie*, AP 840 (akta personalne Adolfa Tochtermana).
- [11] „Dziennik Radomski”, 24-26 czerwca 1994, s. 25.
- [12] *Księgi parafialne parafii ewangelicko-augsburskiej w Radomiu*.
- [13] „Echo Dnia”, 8 lutego 2010, s. 14.
- [14] *Encyklopedia Radomia*, J. Sekulski, Radom 2012.
- [15] *Ewangelicy w Radomiu i regionie (XVI-XX w.)*, J. Kłaczko, Radom 2007.
- [16] „Gość Niedzielny”, 28 marca 2010, nr 12/205, s. 1.
- [17] „Gazeta Wyborcza”, nr 124, 30 maja 1994, s. 2, *Dokumenty życia doktora Tochtermana. Ile wart jest człowiek*.
- [18] „Gazeta Wyborcza Radom”, nr 45, 23.02.2004, s. 5, *Radomskie Rodziny. Tochtermanowie*, Renata Metzger.
- [19] *Historia Miasta Radomia. Kronika*, Cz. T. Zwolski, Radom, 2005.
- [20] *Historia Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Radomiu*, J. Kłaczko, Toruń 2006.
- [21] *Akta Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej*, sygn. PL/327/1/0/5795 (w zbiorach Archiwum Głównej Biblioteki Lekarskiej)
- [22] *Akta Instytutu Pamięci Narodowej IPN* Ki 015/240.
- [23] *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939.
- [24] *Nasi kandydaci do WRN*, miasto Radom, Kielce 1954.
- [25] *Księgi parafialne parafii Opieki Najświętszej Maryi Panny w Radomiu*.
- [26] „Rybak” – Informator Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Radomiu i Kielcach, nr 2(10) 2007, s. 3-5.
- [27] *Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 29 lipca 1953 r. w sprawie nadania odznaki „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”*.
- [28] „Radomski Rocznik Lekarski”, 2000, t. 5, s. 117-189.
- [29] „Radomski Rocznik Lekarski”, 2001, t. 6, s. 92, 111
- [30] „Radomski Rocznik Lekarski”, 2004, t. 9, s. 152-159
- [31] „Radomski Rocznik Lekarski”, 2005, t. 10, s. 141.
- [32] „Radomski Rocznik Lekarski”, 2009, t. 12, s. 61-70.
- [33] *Radom i region radomski*, Cz. T. Zwolski, Radom 2003.
- [34] *Radomianie na starych fotografiach*, Rada Miejska w Radomiu, Radom 2014, s. 169.
- [35] *Radomianie na starych fotografiach – część druga*, Rada Miejska w Radomiu, Radom 2015, s. 118, 220, 224, 225.
- [36] *Stary Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Łodzi*, K. Stefański, Wyd. Ewangelickie św. Mateusza w Łodzi, Łódź 1992.
- [37] *Społeczność ewangelicka Radomia podczas okupacji hitlerowskiej*, J. Kłaczko, Radom 2009.
- [38] *Spis Zabytków Architektury*, p. red. Kazimierza Malinowskiego, Wydawnictwo Katalogów i cenników, Seria A, t. 1, Warszawa 1964, s. 166.
- [39] *Wspomnienia zebrane przez Krzysztofa Batyckiego*
- [40] *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1965, t. 6, s. 200-201.
- [41] *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2001, t. 5, s. 37.
- [42] *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2003, t. 16, s. 146.
- [43] *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2005, t. 28, s. 479.
- [44] *Więzienie niemieckie w Radomiu*, Sebastian Piątkowski, IPN Oddział w Lublinie, Lublin 2009, str. 102-104.
- [45] *W cieniu alei cmentarnych*, Z. Piątko, wyd. Towarzystwo Przyjaciół Łodzi, Łódź 1990.
- [46] *Zasłużeni dla Radomia i okolic patroni radomskich ulic*, I. Mosańska, Radom 2009.
- [47] *Znani i nieznani ziemi radomskiej*, Cz. T. Zwolski, Radom, 1980, s. 284-286.
- [48] *Z ziemi radomskiej i dla niej*, G. Łuszkiewicz, Radom, 1998, s. 176-178.